Rok I. 1907.

№ 3. Czwartek, 17 Stycznia.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

O stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga.

(C. d.)

D e i z m powstał w drugiej połowie XVI wieku.

Niektórzy filozofowie, widząc upadek moralności wśród społeczeństw chrześcijańskich, przyszli do przekonania, że religia chrześcijańska nie jest prawdziwą. Odrzucili więc Objawienie i wiarę w Bóstwo Chrystusa, a zaczęli głosić religię natury.

Pierwszy raz nazwę d e i s t ó w spotykamy u słynnego między reformatorami teologa Viret'a. W jego dziele „Instruction chretienne,“ gdzie mówi o n o w y c h l u d z i a c h deistach, — czytamy: „Wierzą oni wprawdzie w jednego Boga, lecz nie uznają Jezusa Chrystusa za Syna Bożego. Nauki Ewangelistów i Apostołów są dla nich bajkami i wymysłami.“

U Deistów widzimy wielką różnorodność teoryj, które dadzą się sprowadzić do następnych dwóch działów: jedni odrzucają Opatrzność, drudzy Ją przyjmują. Stąd zwolenników deizmu uczeni dzielą na dwie kategorye: deistów i teistów. Pierwsi zaprzeczają Opatrzności — czyli kierownictwa Boga w dziejach i losach człowieka. Drudzy zaś przyjmują wiarę w Boga, który nie tylko nas stworzył, lecz i po stworzeniu w wyraźny i szczególny sposób kieruje losami ludzkości.

Pierwotną ojczyzną deizmu była Anglia, a ojcem tej teoryi — lord angielski Edward Herbert Cherbury, urodzony w Walii 1581 (1). Herbert stawi chrystyanizm narówni z poganizmem i daje początek religii deistów, nazwanej r e l i g i ą n a t u r a l n ą.

Po Herbercie Cherbury zwolennikami deizmu byli Anglicy: Collins, Chubb, Blount,

(1) Napisał następne dzieła: „De veritate,“ „De religione gentilium errorumque apud eos causis“ i „De religione laici.“

Bollingbroke, i późniejsi Hobbes, Locke, Mandeville, Margan, Shaftesbury, Tindal, Toland, Woolston. Pod koniec XVIII wieku w Londynie utworzyło się stowarzyszenie deistów pod nazwą „Przyjaciół moralności.“

Deistyczne teorye znalazły dobre przyjęcie we Francyi. W Anglii jednak deizm chciał stanąć na gruncie rozumu; — we Francyi rozwijał się przeważnie w sferze fantazyi: poezya, drwiny i sarkazm były jego narzędziami. Walka deistów francuskich przeciwko chrystyanizmowi zamieniła się w fanatyczną nienawiść nauki chrześcijańskiej; francuzcy deiści otwarcie i świadomie zaparli się Boga — zwłaszcza w pracach umieszczanych w Encyklopedyi.

Z biegiem czasu deizm przeniósł się do Niemiec, gdzie przybrał formy uczonego „racyonalizmu.“

Niemiecki filozof A. Stöckl wydaje sąd krytyczny i sprawiedliwy o deizmie, gdy mówi: „Nie podobna pojąć, jak deiści mogli jeszcze mówić o jakiejś religii, choćby to nawet była tak zwana „religia naturalna,“ gdy zaprzeczyli Opatrzności Bożej nad ludźmi,—gdy podali w wątpliwość nieśmiertelność duszy i odpłatę na tamtym świecie. Po co bowiem uznawać jeszcze i czcić Boga, który —jak twierdzi deizm — wcale nie troszczy się o nas? Na co się przyda panowanie nad sobą i doskonalenie siebie w duchu religii i moralności, jeżeli nieśmiertelność duszy jest wątpliwym problematem?...“ I dalej: „Jaki może mieć sens moralność, której przez odepchnięcie religii odjęto wszelką skuteczną pobudkę?... Deizm swoim naturalizmem podkopuje wszystko, cokolwiek podnosi człowieka nad rzeczy ziemskie, niweczy wszelką idealność, wszelki wyższy polot myśli i woli, — strąca człowieka na ziemię i wreszcie zanurza go w bagnisku powszechnego sceptycyzmu“ (1).

Równie niekonsekwentni są teiści, którzy przypuszczają Opatrzność i powiadają, że Bóg nie tylko nas stworzył, lecz po stworzeniu w wyraźny i szczególny sposób kieruje losami ludzkości, — odrzucają jednak wszelką religię objawioną. W jaki bowiem sposób Bóg może kierować losami człowieka, nie dając mu Objawienia, nie objawiając mu swojej Woli?

Możemy więc słusznie zakonkludować z uczonym Lechlerem, że „człowiek odrzucając chrystyanizm, może pozostać przy tak zwanej „religii naturalnej“ i zatrzymać te prawdy religijne, do których sam rozum dojść może. Jednakże po odrzuceniu chrystanizmu — czy nawet te prawdy długo dadzą się utrzymać i obronić? Wkrótce musi je człowiek pogrzebać“ (1). Wiemy z losów deizmu, że prawdziwa jest ta konkluzya. Deiści przeszedłszy z Anglii do Francyi skończyli na zaprzeczeniu istnienia Boga, — w Niemczech zaś stali się racyonalistami, a w końcu przerodzili się na panteistów i ateistów, jak ich bracia francuscy. — W ten sposób deistyczne zaprzeczenie chrystyanizmu przeszło cykl stopniowego wzmagania się i własnej nad sobą krytyki ze słowami potępienia.

Poznaliśmy w głównych zarysach zdobycze umysłu ludzkiego w dziedzinie wiedzy o Bogu, — zdobycze umysłu tych, co za bożków mądrości poczytali siebie, co chcieli być mistrzami świata. Wartość ich zdobyczy oceniliśmy nie z punktu religii, lecz w świetle rozumu; — widzimy, że teorye te ostać się nie mogą wobec umysłu, który szuka prawdy i zdolny jest do jej poznania. Stąd jednakże, że tyle było i jest fałszu, nie wypada, żeby umysł nasz z natury swej nie był zdolny do prawdziwego poznania Boga,—jak ślepota fizyczna niektórych ludzi bynajmniej nie dowodzi, żeby wszyscy ludzie z natury niezdolni byli do widzenia. Owszem postaramy się dowieść, że prawdziwe pojęcie o Bogu, jakie mają chrześcijanie, jest postulatem umysłu ludzkiego.

(1) Geschichte des neuer. Phil. I, 278.

(1) Gesch. des englisch. Deismus.

III.

Gdy mamy mówić o tem, że prawdziwa wiedza o Bogu jest postulatem umysłu ludzkiego, nasuwa się pytanie, w jaki sposób umysł ludzki może poznać Boga.

Między filozofami starożytności i nowszych czasów znajdujemy zwolenników teoryi, która utrzymuje, że umysł ludzki z natury swej bezpośrednio i koniecznie poznaje istnienie Pana Boga; że zatem prawda o istnieniu Boga nie potrzebuje dowodzenia, owszem nawet nie może być dowiedziona. Ten sposób dowodzenia o istnieniu Boga nazywa się w filozofii ontologicznym albo a priori, co znaczy: dowodzenie z pojęcia rzeczy o jej istnieniu. Zwolennikiem tej teoryi w starożytności był Plato, w średnich wiekach św. Anzelm, a w nowszych czasach Leibnitz, Kartezyusz, Malebranche, Gioberti i inni.

Ontologiści uzasadniając twierdzenie, że umysł ludzki wprost i bezpośrednio poznaje Pana Boga, powiadają, że Bóg bezpośrednio Samego Siebie daje widzieć umysłowi ludzkiemu—wprawdzie nie tak jasno, jak błogosławionym w niebie, ale jakby przez mgłę, pod postacią bytu, prawdy, dobra lub piękna. Stąd jak przy świetle zwyczajnem oczy nasze widzą i odróżniają przedmioty, tak w świetle tego widzenia, które Bóg w umyśle naszym sprawuje, poznajemy wszystko, a naprzód i bezpośrednio poznajemy samego Boga. A więc jak prawdy zasadnicze, naprzykład: że jestem, że myślę... nie potrzebują dowodzenia, tak samo umysł ludzki nie potrzebuje dowodzić istnienia Pana Boga, gdyż Bóg Sam bezpośrednio pozwala mu poznać Siebie.

Święty Anzelm, Biskup Kantuaryjski, między teologami chrześcijańskimi pierwszy jest zwolennikiem ontologizmu i pierwszy na podstawie tej teoryi sformułował dowód o istnieniu Pana Boga. „Boga, powiada on, pojmujemy jako Byt, nad który większego pomyśleć nie można. A ponieważ to, co istnieje w umyśle i zarazem w rzeczywistości, większe jest niż to, co istnieje tylko w umyśle, więc Bóg istnieje nie tylko w umyśle, lecz i w rzeczywistości.“

Kartezyusz nieco inaczej podaje ten dowód św. Anzelma. „Wszystko, mówi, co zawiera się w jasnem i określonem pojęciu danego przedmiotu, musimy mu przyznać. A ponieważ w jasnem i określonem pojęciu Bytu absolutnie doskonałego zawiera się i Jego istnienie, inaczej bowiem nie byłby absolutnie doskonałym. Więc Byt absolutnie doskonały czyli Bóg rzeczywiście istnieje.“

Wreszcie Leibnitz jeszcze inaczej formuje dowód św. Anzelma i powiada: „Możliwą jest rzeczą istnienie Pana Boga, ponieważ niema w pojęciu tem żadnej sprzeczności. Jeśli zaś Bóg jest możliwy, więc istnieje, bo gdyby był tylko możliwym, a nie istniał rzeczywiście, nie byłby tem, co rozumiemy przez Boga. A więc Bóg istnieje rzeczywiście.“

Teorya ontologistów co do prawdy o istnieniu Pana Boga opiera się na fałszywej podstawie, więc nie wytrzymuje ścisłej krytyki.

Filozofowie ci powiadają, że umysł nasz wprost i bezpośrednio poznaje Pana Boga. Jednakże podobne twierdzenie sprzeciwia się samej naturze umysłu ludzkiego. Umysł nasz wprost i bezpośrednio to tylko poznaje, czego zmysły doświadczają; wszelkie bowiem poznawanie umysłu zaczyna się od zmysłów. Naprzykład: ślepy w umyśle swoim nie może mieć żadnego pojęcia o kolorach, bo nie widział ich oczyma własnemi, jednakże wie o ich istnieniu. A ponieważ Bóg jest Duchem i nie możemy Go widzieć, nie możemy zmysłami poznać, więc umysł nasz wprost i bezpośrednio nie poznaje Pana Boga.

„Poznawanie naturalne umysłu naszego, powiada wielki filozof Tomasz św., zaczyna się od zmysłów. Stąd poznawanie o tyle nie przekracza granic naturalnych, o ile odbywa się przy pomocy

zmysłów. Jednakże z rzeczy podpadających pod zmysły umysł nasz nie może wznieść się aż do widzenia Istoty Bożej“ (1).

Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU (C. d.)

ROZDZIAŁ II.

O siódmym dniu czyli odpoczynku, o urządzeniu Raju i osadzeniu w nim człowieka, o danem przykazaniu i o stworzeniu niewiasty.

Pismo Święte.

1. Dokończone są tedy niebiosa i ziemia i wszystko ochędóstwo ich.

2. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego, które uczynił: i odpoczynął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła które sprawił.

3. I błogosławił go: iż weń odpoczynął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił.

4. Te są zrodzenia nieba i ziemi, gdy były stworzone w dzień, którego uczynił Pan Bóg niebo i ziemię.

5. Wszelką różczkę polną niż weszła na ziemi, i wszelkie ziele krainy niźli wyniknęło. Nie spuścił bowiem był Pan Bóg dżdżu na ziemię, i człowieka nie było któryby sprawował ziemię.

6. Ale zdrój wyniknął z ziemi, oblewający wszystek wierzch ziemi.

7. Utworzył teby Pan Bóg człowieka z mułu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek w duszę żywiącą.

8. A naszczepił był Pan Bóg Raj

Przekład.

1. Wykończone tedy zostało wszystko, co Bóg postanowił stworzyć w niebie i na ziemi.

2. I skończył Bóg dzieło stworzenia w dniu siódmym i przestał stwarzać nowe rzeczy na ziemi.

3. I błogosławił Bóg dzień siódmy i uczynił go w szczególny sposób świętym, ponieważ w tym dniu dokonał wszystkiego, co dla Chwały swojej postanowił uczynić.

4. W taki to sposób niebo i ziemia zostały stworzone i ukształtowane w czasie, jaki Bóg przeznaczył na to.

5. Bóg stworzył wszelkie rośliny i zioła polne, zanim one same wzejść mogły pod dobroczynnem działaniem deszczu i wskutek uprawy i starań człowieka.

6. Gdy Bóg stworzył rośliny, wytrysnął zdrój z ziemi i zaczął ją zraszać.

7. Mocą swoją Boską ulepil Bóg z mułu ziemi ciało człowieka i tchnął w nie duszę żywą i człowiek stał się istotą żyjącą.

8. Pan Bóg zanim stworzył czło-

(1) Thom. p. I, q. 12 a. 12.

rozkoszy od początku, w którym postanowił człowieka, którego utworzył.

9. I wywiódł Pan Bóg z ziemie wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne: drzewo też żywota w pośród Raju, i drzewo wiadomości dobrego i złego.

10. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie Raju, która się stamtąd dzieliła na cztery główne rzeki.

11. Imię jednej Phison: ta okrąża wszystkę ziemię Hewilath, gdzie się rodzi złoto:

12. A złoto ziemie onej najlepsze jest: i tam się najduje bdellium, i kamień Onychin.

13. A imię rzeki wtórej Gehon, ta okrąża wszystkę ziemię Murzyńską.

14. Imię zaś rzeki trzeciej Tygrys: ta idzie ku Assyryjczykom. Rzeka czwarta, ten jest Eufrates.

15. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go.

16. I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa Rajskiego jedz:

17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz.

18. Rzekł też Pan Bóg: Nie dobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną.

19. Utworzywszy tedy Pan Bóg z ziemie wszelkie zwierzęta ziemne, wszelkie ptactwo powietrzne, przywiódł je do Adama, wszystko bowiem co nazwał Adam duszę żywiącą, to jest imię jego.

20. I nazwał Adam imionami ich wszystkie zwierzęta, i wszystko ptactwo powietrzne, i wszystkie bestye ziemne: Lecz Adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu.

21. Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama: a gdy zasnął, wyjął

wieka, przygotował dlań ogród rozkoszny.

9. I stworzył w nim drzewa piękne na wejrzenie i rodzące smaczne owoce; między temi drzewami rosło drzewo żywota, mające własność zachowywania życia i drzewo wiadomości dobrego i złego.

10. W raju z miejsca rozkoszy wypływała rzeka, która zraszała raj i dawała początek czterem głównym rzekom.

11. Pierwsza nazywała się Fison; ta okrąża całą krainę Hewilat, z niej pochodzi złoto.

12. Złoto tej krainy jest najczystsze, tam znajduje się bdelium czyli kryształ i kamień Onychin.

13. Druga rzeka nazywała się Gehon, ta okrąża całą ziemię Murzyńską czyli Etyopię.

14. Trzecia nazywała się Tygrys; ta płynie ku Assyryi. Wreszcie czwarta nazywała się Eufrates.

15. W raju rozkoszy umieścił Pan Bóg człowieka i polecił mu raj urządzać dla Chwały swojej i własnej jego przyjemności.

16. Wtedy Bóg dał przykazanie swoje człowiekowi dla wypróbowania jego miłości mówiąc: z każdego drzewa rajskiego jedz.

17. Lecz z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, albowiem którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz.

18. Postanowił też Pan Bóg stworzyć Adamowi małżonkę, mówiąc: Nie dobrze jest człowiekowi samemu, uczyńmy mu do pomocy istotę jemu podobną.

19. Zanim jednak to uczynił, przywiódł do Adama wszystkie istoty żyjące na ziemi i ptactwo i dał mu poznać ich naturę, aby wszystkim nadał imiona odpowiadające ich naturze.

20. Wtedy wszystkim zwierzętom, ptakom i wszystkim istotom na ziemi żyjącym Adam nadał imiona odpowiednie ich naturze i poznał, że żadne ze stworzeń nie jest mu podobne ani jemu równe.

21. Bóg znając te myśli Adama, dopuścił na niego sen twardy, podczas któ-

jedno żebro z niego, i napełnił ciałem miasto niego.

22. I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłowę, i przywiódł ją do Adama.

23. I rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego: tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest.

24. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednem ciele.

25. A byli oboje nadzy, to jest, Adam i żona jego, a nie wstydzili się.

rego wyjął mu z boku żebro, a miejsce to zapełnił ciałem.

22. Mocą Swoją Boską uczynił Bóg z żebra Adamowego Niewiastę i przyprowadził ją do niego.

23. Adam ujrzawszy ją, poznał, że z niego jest wzięta, i rzekł: Oto istota do mnie najpodobniejsza, kość z kości moich; należy ją nazywać Mężyną, bo z męża jest wzięta i dla męża uczyniona.

24. Dlatego niech opuści człowiek ojca swego i matkę, a połączy się z żoną swoją, aby oboje byli jedno duchem i ciałem na Chwałę Bogu.

25. Adam i Ewa byli oboje nadzy, a nie wstydzili się; ponieważ oboje byli niewinni i grzechem nieskalani, więc nieznany im był wstyd.

UWAGI.

1. Mojżesz, natchniony Duchem Świętym, podając opis stworzenia świata i ukształtowania go w ciągu sześciu dni, mówi, że siódmego dnia „Bóg odpoczął“ czyli przestał tworzyć. Chciał przez to zachęcić człowieka do pracy w ciągu dni sześciu i zalecił mu poświęcić dzień siódmy na uczczenie Boga i na odpoczynek własny. Stąd powstał pożyteczny dla duszy i ciała zwyczaj święcenia dnia siódmego, potwierdzony później osobnem Przykazaniem Boskiem.

2. Słów Pisma Świętego: „I odpoczynął (Bóg) w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił“— nie można rozumieć w sposób ludzki. Nie znaczą one żeby Bóg miał odpoczywać jako strudzony po pracy, ponieważ jest On Duchem Wszechmogącym, któremu obca jest wszelka słabość stworzeń i zmęczenie fizyczne. Duch Święty oznajmia nam w tych słowach, że Bóg po stworzeniu człowieka i wszystkiego, co dlań było potrzebne, przestał stwarzać nowe gatunki i rodzaje stworzeń.

Jednakże myliłby się ten, ktoby sądził, że Pan Bóg obecnie już nic nie czyni w stworzeniach. Owszem, stworzenia są tej natury, że własną mocą ani istnieć ani działać nie mogą, ponieważ nie mają w sobie dostatecznej przyczyny istnienia i działania. Gdyby przeto Bóg choć na jeden moment przestał podtrzymywać Mocą swoją byt i działanie stworzeń, wnet zamarłyby w swych czynnościach i obróciły się w nicość. A więc Pan Bóg i teraz działa w stworzeniach, podtrzymując ich byt i działanie, jak czynił to stwarzając i kształtując wszystko. Ta tylko jest różnica między działaniem Bożem poprzedzającem dzień siódmy a obecnem, — że wtedy Pan Bóg stwarzał i kształtował coraz inne rodzaje i gatunki stworzeń, obecnie zaś w tym odpoczynku swoim czyli okresie siódmym Pan Bóg podtrzymuje i rozmnaża te stworzenia, które przedtem stworzył.

Dlatego i Pismo Święte o tym dniu siódmym powiada, że Pan Bóg „dokonał w nim dzieła swego,“ to jest, przestał stwarzać nowe rodzaje i gatunki.

3. Słowa Pisma Świętego o „odpocznieniu Bożem od dzieła swego“ nie

sprzeciwiają się tej prawdzie, że Pan Bóg wciąż stwarza dusze ludzkie, które przedtem nie istniały nawet w nasieniu ani zarodku, jak naprzykład w ziarnku pszenicy zawiera się mający z niego powstać kłos a nawet miliardy kłosów. Przedewszystkiem zaznaczamy, że o Istocie Boga i o naturze Jego działania nie możemy sądzić po ludzku. Bóg Sam w Sobie jest Istotą niezmienną i niema w Nim następstwa czasu; w dziełach zaś Jego „nazewnątrz“ czyli „po za Jego Istotą,“ dzieją się odmiany, jest początek i następstwo czasu. Te dzieła czyli stworzenia stają się aktem Woli Bożej. Akt ten płodny jest zarówno na jeden moment jak i na tysiące lat. Skoro Bóg chce czego, to się stać musi i staje się tak, jak Bóg chce i kiedy chce, aby się stało. Otóż Pan Bóg postanowił przed wiekami, żeby w pewnym czasie stawały się czyli były stwarzane dusze ludzkie nieśmiertelne, rozumne, wolne, mające odrębne istnienie od ciała, duchowe, podobne do aniołów i do wyższych celów przeznaczone. I jak Bóg postanowił, tak wszystko zaczęło się wypełniać i wypełnia się zawsze w określonym czasie i odpowiednich warunkach.

4. Pismo Święte, mówiąc o stworzeniu człowieka, stanowczo twierdzi, że Bóg bezpośrednio stworzył pierwszego człowieka — Adama i bezpośrednio uczynił pierwszą niewiastę — Ewę. Wobec tego transformizm czyli pochodzenie człowieka od niższych gatunków stworzeń, stanowczo jest zaprzeczony. Chociaż bowiem Pan Bóg mógłby uczynić człowieka ze zwierzęcia, jednakże nie uczynił tego. Albowiem Pismo Święte wyraźnie mówi, że Pan Bóg „utworzywszy człowieka z mułu ziemi, natchnął w oblicze jego dech żywota,“ i w t e d y d o p i e r o „stał się człowiek w duszę żywiącą,“ to znaczy, że przedtem nie żył.

Powyższe słowa „natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek w duszę żywiącą“ świadczą, że dusza ludzka jest formą ciała, to znaczy, że dusza daje ciału życie i odpowiednie własności, czyli jest bezpośrednią przyczyną życia ciała i wszystkich jego czynności. Ponieważ zaś skutek zależy od przyczyny, a nie przyczyna od skutku; stąd wynika, że dusza, która jest przyczyną ciała ludzkiego, może osobno istnieć, chociaż ciało umrze, że ma niezależne od ciała istnienie.

Inaczej rzecz się ma z duszą zwierząt. Pismo Święte powiada, że Bóg stwarzając zwierzęta rzekł: „niech zrodzi ziemia duszę żywiącą“. Uczeni badacze natury potwierdzają to samo, dowodząc, że zwierzęta są wytworem ziemi i wody, to jest chemicznych sił natury. Wobec tego nie dusza zwierzęcia daje ciału zwierzęcemu życie i istnienie, lecz dają je siły chemiczne. Stąd gdy przestaje działać przyczyna, to jest siły chemiczne, znika i skutek, to jest — dusza, a raczej życie w zwierzęciu.

(D. c. n.)

Przenajświętsza Eucharystya.

II.

Ustanowienie Sakramentu Przenajświętszej Eucharystyi.

(C. d.).

Bóg jak widzimy z ustanowienia Tajemnicy Eucharystyi, wszystko czyni dla miłości człowieka, owszem wyczerpuje swoją miłość do ostatnich granic. Skutek jednakże spraw Boskiej miłości zawisł od ludzi; jedni odpowiadają zawsze pragnieniom Serca Bożego i doskonale korzystają z łask; drudzy chociaż nie chcą Boga utracić, lecz upadają w grzechy; inni znowu z pogardą odtrącają dowody miłości Bożej, a w końcu samego ich Sprawcę.

Widzimy to zaraz po ustanowieniu Tajemnicy Miłości. Stosownie do powyż-

szej, zasady wszystkich obecnych w Wieczerniku możemy podzielić na trzy rodzaje ludzi.

Przedstawicielem pierwszych jest umiłowany uczeń Pański Jan św. Jego dusza czysta i niewinna od lat chłopięcych—doskonale współdziałała z łaskami. Stąd przyjęcie do serca Przenajświętszego Ciała Pańskiego i Krwi Przenajdroższej przyłożyło jakby pieczęć do jego miłości dla Zbawiciela; upojony hojnością domu Bożego (1) — w Wieczerniku on jeden najpoufalej i miłośnie spoczywa na piersiach Zbawiciela: „Był tedy jeden z uczniów jego siedzący na łonie Jezusowem, którego miłował Jezus“ (2). On jeden wytrwa w miłości i nie opuści Mistrza aż do krzyża. W Jego ślady pójdą wszystkie dusze niewinne, zawsze oddane Boskiemu Oblubieńcowi; one doskonale współdziałać będą z łaskami, dlatego nie opuszczą Mistrza aż do krzyża, a chociażby potrzeba było oddać życie dla Jego miłości, gotowe są na to.

Przedstawiciele drugiego rodzaju — to Piotr św., a za nim inni Uczniowie. I oni miłują Mistrza i pragną wszystko uczynić dla Niego. Kiedy Pan Jezus zapowiedział, że „tylko maluczko ma być z uczniami, że musi odejść, — lecz oni za Nim iść nie mogą“ (3), — św. Piotr w porywie niekłamanej miłości zawołał: „Czemu nie mogę za Tobą iść teraz? duszę moją za Ciebie położę“ (4),—z przekonania mówi, że na śmierć gotów dla miłości Mistrza. Kocha prawdziwie, lecz — biedny — nie zna dna nędzy ludzkiej, którą jedynie moc łaski przemienić może i przygotować do prawdziwie heroicznych aktów miłości Bożej: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“ (5). Dlatego Zbawiciel, znając nędzę ludzką, przepowiada Piotrowi: „Duszę swą za mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci:

(1) Ps. XXXV, 9.
(2) Jan XIII, 23.
(3) Joan. XIII, 33.
(4) w. 37.
(5) Filip IV, 13.

Nie zapieje kur, aż się mnie potrzykroć zaprzesz“ (1). Wiemy, że fakt potwierdził tę przepowiednię. Inni uczniowie rozpierzchli się i opuścili Mistrza, kiedy pojmany był i prowadzony na mękę: „Wtedy uczniowie wszyscy opuściwszy go, pouciekali“ (2). Boski Mistrz rozumiał słabość ludzką w uczniach, wiedział, że w zaparciu Piotra, w odstąpieniu Apostołów niema przewrotności, lecz nędza wrodzona każdemu śmiertelnikowi. Wiedział, że Piotr zaraz po grzechu gorzko zapłacze nad swoim upadkiem, że inni uczniowie, chociaż odstąpili Go w czasie pojmania, jednakże nie uczynili tego ze złości. Pan Jezus wiedział, że nie przestali Go miłować i powrócą do Niego.

Stąd po zmartwychwstaniu swojem Mistrz Boski nawróconemu Piotrowi zapomniał wszystko i oddał Mu najwyższą władzę w Kościele (3) i w Jego ręce złożył losy Dzieła Odkupienia, okazując tem swoją miłość i zaufanie dla miłości Ucznia. Innych Apostołów zgromadził koło siebie, dawał im dowody najtkliwszej miłości i zachował dla nich wszystkie przywileje. Piotr i wszyscy Apostołowie poznali w swoim upadku słabość ludzką, a potem umocnieni łaską Bożą oddali życie całe dla sprawy Mistrza i miłość swoją ku Niemu wszyscy przypieczętowali krwią własną.

Do tego rodzaju należą ci wszyscy, co upadają i grzeszą, lecz cierpią nad nędzą swoją; chcą powstać i lękają się utracić Boga. Boleją nad grzechami, lecz słabość ludzka niejednokrotnie zwycięża w nich dobre postanowienia. Ten co Piotrowi i Uczniom nie tylko przebaczył, lecz szczególniejszą miłość w swem Sercu dla nich zachował i przywilejami nad innych ludzi obdarzył,—Ten co Magdalenę w serafina przemienił, dla takich grzeszników ma Serce pełne Miłosierdzia; On miłośnie pożąda, aby grzesznik „nawrócił się od drogi swojej, a żył“ (4). On grzeszników

(1) Jan XIII, 38.
(2) Mat. XXVI, 56.
(3) Jan XXI 15.
(4) Ezech. XXXIII, 11.



I POCZĄŁ UMYWAĆ NOGI UCZNIÓW... (Jan XIII, 5.).

— z radości, że straconych dla Jego Serca odnalazł — w szczególniejszy sposób miłuje i często nad niewinnych wyróżnia, aby nikt nie przypuszczał, że Jego Serce pamięta zniewagi sobie wyrządzone, że mniej kocha grzesznika nawróconego, niż duszę niewinną. Nie wolno więc nikomu tracić nadziei powstania z upadku, a nawet wejścia na drogę wyższej świętości, bo z historyi Piotra i Apostołów widzimy nieprzebrane Miłosierdzie Boga dla wszystkich, — widzimy moc łaski tak dzielną, że z grzeszników i małodusznych czyni świętych, którzy — szczególną Miłością Boga zaszczyceni — oddali całe życie Sprawie Pańskiej, a w końcu dla Prawdy i Miłości Bożej przelali krew własną.

Wreszcie przedstawicielem trzeciego rodzaju ludzi jest Judasz Iskaryoty. Powołany przez Boskiego Mistrza do grona Apostołów, darzony Jego miłością nawet wtedy, kiedy zdecydował się zdradzić Go, — odpycha do końca wszystkie łaski Pana Jezusa, świętokradzko przyjmuje Komunię świętą, stając się pierwszym kapłanem świętokradzcą, wreszcie wyda Mistrza w ręce siepaczy na mękę. Pan Jezus jednakże do końca nie przestał Judasza miłować i nie wyjawił jego imienia nikomu oprócz św. Jana, dla którego Serce Zbawiciela nie miało żadnych tajemnic. „On tedy, to jest Jan, położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie, kto jest? Odpowiedział Jezus: On jest, któremu ja omoczony chleb podam. A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskaryoty... a tego żaden nie zrozumiał“ (1).

Za Judaszem pójdą wszyscy, którzy — powołani na przyjaciół Chrystusowych, serca swe utopią w dobrach doczesnych, oddadzą się namiętnościom skażonej natury, wzgardzą skarbami Miłości Bożej, a powoli odważą się świętokradzko przyjmować Boga do serca. Koniec ich podobny Judaszowemu: połączą się z wrogami Boga i będą pracowali nad usunięciem Jego Samego i Jego Chwały z oblicza ziemi.

(1) Jan XIII, 25. 26. 28.

Jednakowe łaski, a jak różny ich skutek! Wola ludzka potrafi sprzeciwić się nawet działaniu niepojętej Miłości Boga.

Lecz Miłość Boża zwycięży złość ludzką. „Duch Boży, który na początku, jak mówi Księga Rodzaju, unaszał się nad wodami,“ (1) jakoby zagarniając je pod skrzydła i upładniając, był Sakramentem Ducha Świętego i godłem proroczem Boskiej skuteczności Jego w duszach ludzkich. W tym świecie łaski, który stworzył Pan Jezus i utrzymuje go Ofiarą Eucharystyczną, Duch Święty będzie się unaszał nad onemi „wodami wielkiemi,“ któremi są, jak mówi Objawienie św. Jana, „narody i języki“; te wody mętne i błotniste Duch Pański uczyni czystemi i przezroczemi; wody bystre i spienione ustali, zamykając je w niewzruszonych granicach sprawiedliwości i prawdy. Ten Duch Pański przewieje bojowisko Boże, „oddzieli plewy od pszenicy swojej“ (2) i tak według słowa proroka „odnowi oblicze ziemi“ (3).

Boski Kapłan widzi te skutki cudowne swej ofiary krzyżowej i przedłużenia jej w Przenajświętszej Eucharystyi. Jej zasługom zawdzięczając—Duch Święty dokona „odnowienia oblicza ziemi.“ — Pan Jezus patrzy w duchu na ten tryumf Boga nad kłamstwem i złością ludzką, widzi te zastępy wybranych uświęconych, woła przeto na zakończenie pierwszej Ofiary Mszy świętej: „Teraz uwielbiony jest Syn Człowieczy: a Bóg uwielbiony jest w Nim. A jeśliż Bóg uwielbiony jest w Nim, i Bóg uwielbi Go sam w sobie, a natychmiast Go uwielbi“ (4).

Potem, nie mogąc powstrzymać wyrażenia najtkliwszej miłości garstce wybranych uczniów, powiada: „Synaczkowie

(1) I, 2.
(2) Mat. III, 2.
(3) Ps. CIII, 30.
(4) Jan XIII, 31. 32.

jeszczem maluczko jest z wami. Będziecie mię szukać, a jakom powiedział Żydom: gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie, i wam teraz powiadam" (1). Jezus czuje głęboką próżnię, jaką Jego odejście sprawi w duszach uczniów. Póki jest z nimi, On ich strzeże, On jest ich siłą, światłem i życiem; z miłością więc oznajmia im, że musi odejść na śmierć, bo taka jest Wola Ojca, aby przez śmierć powrócił do Jego Chwały nieskończonej.

Przed odejściem oznajmia uczniom ostatnią wolę swoją: „Przykazanie nowe daję wam: Abyście się społecznie miłowali: jakom was umiłował,— abyście się i wy społem miłowali. Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu" (2).

Miłość, którą zaleca Pan Jezus i którą nazywa nową, jest zupełnie inna, niż ono uczucie ludzkości, wyryte na sercu każdego i znane poganom; ani może być poczytywana za jedno z przykazaniem zapisanem w Dekalogu. Tej miłości nowej inny jest początek, inny zakres, inny koniec i prawo. Początkiem Jej — Duch Boży tchnący w serca nasze. Ten Duch uczy nas uznawać we wszystkich istoty zdolne stać się synami Bożymi. Końcem takiej miłości jest przywieść wszystkich do Boga jako nieskończonego Dobra; prawem jej — ofiara z samego siebie, bezinteresowne poświęcenie się dla innych aż do cierpienia — aż do śmierci.

Jak sam Boski Kapłan dał nam przykład miłości, stając się wieczną Ofiarą w Przenajświętszej Eucharystyi, tak żąda od nas naśladowania Go w miłości dla bliźnich. Miłość taka jest rzeczą zupełnie nową. Przed Panem Jezusem ani u żydów ani u pogan nigdy myśl o podobnej miłości nie powstała. Jest ona własnym znakiem Zbawiciela ludzi, będzie piętnem prawdziwych uczniów Jego. Po za Królestwem Jezusa ludzie nienawidzą się wzajemnie, jakkolwiek chlubią się sprawiedliwością w stosunku do bliźnich; — u żydów nawet, choć mają Zakon, miłość nie wychyla się poza granice plemienia i kultu. Chrześcijanin tylko, jeśli sprawiedliwie to miano nosi, naśladując Mistrza swego, ma miłość nieograniczoną — powszechną; winien ją nie tylko współwyznawcom swoim, ale i tym, którzy wiary jego nie mają, — nie tylko rodakom swoim, ale wszystkim narodom, albowiem Mistrz Boski miłował wszystkich i „wydał siebie za wszystkich" (1).

W takiem przykazaniu zawiera się wszystko: kto dla udzielenia bliźnim Boga, którym sam żyje, gotów poświęcić wszystko — nawet życie własne, kto zaparł się siebie i dobrze czyni innym, — ten wszelkiej cnoty ma w sobie źródło żyjące. Gdy taka miłość zapanuje między ludźmi, wtedy spełni się cel Ofiary Eucharystycznej, dokona się „odnowienie oblicza ziemi".

Dlatego w tem miejscu Boski Kapłan przedewszystkiem Apostołom i kapłanom daje nowe przykazanie nieznanej światu miłości; dlatego kończąc swą Mszę świętą błaga Ojca o tę miłość: „Ojcze, przyszła godzina, wsław Syna Twego... Oznajmiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata, twoić byli i dałeś mi ich... Ja za nimi proszę... a nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie: aby i oni w nas jedno byli; aby uwierzył świat, żeś Ty mnie posłał" (2).

(1) Jan XIII, 33.
(2) Jan XIII, 34. 35.

(1) Ef. II, 4. 5.
(2) Jan XVII, 1 etc.

Dzieło Miłosierdzia.

USTAWY
Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów
Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

ROZDZIAŁ VI.
O obowiązkach miłości.

(C. d.)

Przełożeni i Bracia, którym zlecone będzie opatrywanie potrzeb innych Braci, niech spełniają swój obowiązek w duchu miłości i sprawiedliwości, to jest, o ile można dla wszystkich jednostajnie i bezstronnie, stosując się tylko do potrzeb osobistych każdego według uznania i rozporządzenia Ministra, aby nikt nie potrzebował zapobiegać albo szemrać, gdyby nie miał potrzeb zaspokojonych i żeby stosownie do Reguły każdy miał śmiałość bezpiecznie objawić im potrzebę swoją.

Niech jednak pamiętają wszyscy, że nie godzi się im nigdy odstępować w niczem od ubóstwa, i na to, że dla miłości Bożej wyrzekli się miękkości i wygód tego świata.

2. Jeżeli wypadnie Braciom mieszkać po dwóch lub w kilku, wtedy w szczególny sposób miłość swoją okażą w uczynkach, — nie usuwając się od wspólnych ciężarów, ale niech raczej jeden drugiego ciężary znosi i niech się uprzedzają w usługach.

3. Przełożeni szczególniej powinni mieć wzgląd na tych Braci, którzy są wątłego zdrowia, albo dla swego podeszłego wieku i pracy potrzebują większej wygody; lecz największą troskliwością otaczać winni chorych.

Przełożeni obowiązani będą często i troskliwie wywiadywać się sami przez się lub przez innych o potrzebach każdego chorego Brata i zaopatrywać go w lekarstwa i we wszystko, czego choroba rzeczywiście wymaga. A jeżeli tego zaniedbają, niech będą surowo karani na Wizycie.

Jeżeli który z Braci umrze, inni niech się starają z pobożnością polecić duszę jego Bogu, a wszyscy Bracia tej prowincyi odprawią Mszę świętą.

4. Bracia miłować będą wszystkich ludzi dla Boga w sercu, słowach i uczynkach.

Z uczynków miłosierdzia względem ciała, będą mogli udzielać ubogim posiłek, odzież i pieniądze według uznania i rozporządzenia Przełożonych.

Zaleca się też Braciom zakładać w swoich parafiach ochronki i szkoły dla ubogich dzieci, szpitaliki po wsiach i przytułki dla starców.

Co się tyczy uczynków miłości względem duszy, Bracia z gorliwością i gorącą żądzą zbawienia dusz zabiorą się do pracy około dobra duchowego swoich bliźnich, przyjmując każdego, kto się do nich udawać będzie.

Korzystać będą z każdej sposobności — ile razy proszeni będą — czy to do słuchania Spowiedzi świętej, czy dawania rekolekcyj, czy opowiadania słowa Bożego lub innych posług duchownych.

Każdy Brat w swoich prywatnych modlitwach błagać będzie Boga szczególniej za Kościół święty i Ojca świętego, za całe Duchowieństwo i za wszystkich ludzi.

ROZDZIAŁ VII.
O pokutach.

1. „Jeżeliby który z Braci za podszczeniem szatańskiem śmiertelnie zgrzeszył, a grzech jego będzie jednym z owych, które na kapitułach Braci byłyby zachowane i zostawione sądowi Ministra Generalnego lub Ministrów Prowincyalnych, powinien, jak może najprędzej, uciekać się z żalem do swego Ministra, z pokorą przyjmując od Niego upomnienie i zasłużoną pokutę.“ (Reguła roz. VII).

2. Ministrowie, widząc Brata praw-

dziwie skruszonego i upokorzonego, niech go łaskawie przyjmą i według słuszności z miłosierdziem naznaczą mu pokutę. Strzedz się powinni gniewu, nienawiści i pomieszania z popełnionego występku Brata, ale niech będą Ojcami pełnymi litości i cierpliwości w karaniu swych Synów; ponieważ św. Franciszek wszystko w swej Regule zasadza nie na surowych prawach monarchów, ale na Ewangelii świętej, która tchnie duchem litości i miłosierdzia, a nie surowością sądów.

3. Zwyczajnym sposobem zadosyćuczynienia za przestępstwa przeciwko Ustawom, który będzie zarazem środkiem ćwiczenia się w pokorze, ma być dobrowolne ich wyznanie.

4. Oprócz dobrowolnego wyznawania win obowiązani będą Bracia donosić Ojcom Ministrom na Wizytach upadki swoich współbraci.

Czynić to powinni dla miłości Boga i bliźniego i dla zachowania karności w Zgromadzeniu.

Nie godzi się oskarżać Braci o błędy z samego tylko słyszenia, wyjąwszy wielkiej wagi i w zagrażającem niebezpieczeństwie.

ROZDZIAŁ VIII.

O wyborze Ministra Generalnego.

1. „Wszyscy Bracia jednego z Braci tego Zakonu powinni zawsze mieć za Generalnego Ministra i Sługę całego Bractwa i temu powinni być mocno posłusznymi,“ jak mówi Reguła.

Wybór Ministra Generalnego odbyć się ma przez Ministrów Prowincyalnych i Miejscowych Przełożonych na Kapitule generalnej w Oktawie Zesłania Ducha Świętego. Minister Generalny, jak mówi Reguła, pozostawać ma na swoim urzędzie do śmierci.

Z dwóch przyczyn może wyniknąć potrzeba wybierania Ministra Generalnego, albo dla tego, że Ojciec Generał umarł, albo gdyby się okazał niezdolnym do sprawowania swego urzędu.

Wybierany będzie przez sekretne głosowanie, do ważności wyboru wymaga się dwie trzecie głosów.

2. Kapituła generalna zbierać się ma co trzy lata w czasie Oktawy Zesłania Ducha Świętego, w miejscu wyznaczonem przez Ministra Generalnego, dla zaspokojenia potrzeb Zgromadzenia, zdania sprawy z działalności w celu szerzenia Nieustającej Adoracyi i naradzania się w rzeczach większej wagi.

Na kapitułę generalną obowiązani będą zbierać się Ministrowie Prowincyalni i Miejscowi Przełożeni.

3. Wybór Wikarego Generalnego należeć będzie do Ojca Generała, który da Mu władzę i zleci zastępstwo według swego uznania.

Dla każdej prowincyi Minister Generalny wyznaczy Ministra Prowincyalnego i Wikarego Prowincyalnego, który wyręczać i wspomagać będzie w zarządzie Prowincyała, o ile to Mu przez tegoż będzie zlecone.

Minister Generalny wyznaczać będzie za pośrednictwem Ministrów Prowincyalnych, Miejscowych Przełożonych i Mistrza dla Nowicyuszów.

Nadto za zgodą większości ludu wyznaczać będzie proboszcza dla każdej parafii lub okolicy.

ROZDZIAŁ IX.

O upominaniu Braci.

1. „Ministrowie, będąc Sługami innych Braci, obowiązani są z Reguły nawiedzać, upominać, poprawiać i rozkazywać, i niech spełniają powierzony sobie urząd z pilnością, troskliwością i pokorą.“ Postanawia się, żeby Minister Generalny podczas swego urzędu starał się wizytować osobiście, ile razy będzie mógł, wszystkie prowincye i miejscowości, w których zamieszkują Bracia, i żeby znał wszystkich Braci.

Ażeby doskonalej mógł wypełnić swój obowiązek, powinien być wolnym od wszelkich innych obowiązków kościel-

nych i może obrać sobie mieszkanie, gdzie chce.

2. Ministrowie Prowincyalni przynajmniej raz na rok niech wizytują wszystkie miejscowości i niech z miłością napominają i zachęcają podwładnych do doskonałego zachowania rad ewangelicznych, Ustaw Zgromadzenia, a szczególniej ubóstwa, jako fundamentu całej zakonnej obserwancyi i ze świętą gorliwością ukarzą występnych.

Bracia podwładni wysłuchają strofowania i przyjmą naznaczoną pokutę. Gdyby który z Braci okazał się zuchwałym i odpowiadał Przełożonemu, niech będzie publicznie ukarany.

3. Miejscowi Przełożeni nawiedzać będą każdego z Braci przynajmniej raz na kwartał (1).

---

(1) Pierwotny tekst Ustaw zawierał jeszcze Rozdział X „o Władzy Zewnętrznej" — następującej treści:

1. Bracia uznają za swego najwyższego Przełożonego Ojca Świętego, któremu winni okazywać uległość i posłuszeństwo. Każdy z Braci powinien bronić powagi Ojca Świętego i przykładać się do zachowania praw Kościoła Katolickiego.

2. Co trzy lata Minister Generalny będzie czynił sprawozdanie Świętej Kongregacyi Biskupów i Zakonników o stanie Zgromadzenia. Wtedy winien podać liczbę Braci, zdać sprawę z zachowania przez Zgromadzenie Ustaw, z zarządu ekonomicznego, a także z działalności, podjętej dla rozszerzenia Nieustającej Adoracyi; poda też liczbę zakładów i wszystkich członków należących do Związku.

3. Bracia będą pokornie prosili Stolicę Apostolską o Kardynała Protektora, jak Reguła (R. 12) nakazuje.

4. Bracia będą podlegali Biskupowi tej dyecezyi, w której zamieszkują; jednakże zawsze z zachowaniem Reguły i Ustaw Zgromadzenia.

Bracia ze szczególną uległością i gotowością będą przyjmowali urzędy i obowiązki kościelne wyznaczone im przez Biskupa, o nic nie prosząc i nie wymawiając się od niczego; wypełniać je będą sumiennie i dokładnie, stosując się do rozporządzenia Biskupa i praw Kościelnych.

Jeżeli Przełożony uzna, że który z Braci niezdolny jest do wypełnienia włożonego na siebie obowiązku albo odnosi wyraźną szkodę dla duszy, wtedy obowiązany jest zwrócić się do Biskupa i prosić Go o zmianę obowiązku dla Brata. Czynić to jednak powinien z pokorą, nie narzucając Biskupowi swojego zdania i poprzestając na Jego woli.

Przełożeni i Bracia winni usilnie starać się, aby pozostawali w ścisłej jedności ze swymi Biskupami, do czego im dopomagać będzie ścisłe zachowanie Ustaw i pilne ćwiczenie się w cnotach zakonnych.

Każdy z Braci powinien, o ile tylko będzie mógł — przykładać się do niesienia pomocy Biskupowi dyecezalnemu i bronienia praw Kościoła.

Ustawy Kapłanów Maryawitów i całego Związku dn. 3 sierpnia 1904 r. były podane do potwierdzenia Ojcu Świętemu Piusowi X. D. 4 września 1904 r. dekret Inkwizycyi rozkazał z korzeniem zniszczyć Zgromadzenie Kapłanów, Encyklika zaś Papieska z 5 kwietnia 1906 r. dekret powyższy zatwierdziła. Wobec tego niektóre szczegóły Ustaw Kapłańskich teraz są zmienione, a mianowicie: W Roz. I gdzie, mowa o ślubach, Bracia na mocy ślubu ubóstwa, wszystko co im pozostawało od koniecznych wydatków na potrzeby życia, „uważali za własność Stolicy Apo-

USTAWY

Zgromadzenia Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

WSTĘP.

1. Zgromadzenie Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracyi Ubłagania powstało w ukryciu w Polsce, w mieście Płocku, dnia 8 września 1887 roku. Siostry tego Zgromadzenia żyją oparte na Regule Drugiej świętego Franciszka według niniejszych Ustaw, które w zupełności określają sposób życia Zgromadzenia.

2. Celem ich jest: a) Wynagradzanie zniewag Bogu ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie; b) własne uświę-

tobliwienie przez naśladowanie Pana Jezusa i Niepokalanej Panny Maryi w Ich życiu ukrytem — przez życie wspólne i wykonywanie rad ewangelicznych; c) pomaganie bliźnim do zbawienia: jedne z Sióstr przez modlitwę i pokutę — drugie przez spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej. Obowiązane są także kierować Tercyarkami i Siostrami Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania pod zarządem Kapłanów.

3. Duch Sióstr tego Zgromadzenia, jako córek Niepokalanej Panny Maryi, jest duchem cichości, prostoty, modlitwy i ofiary; jako córek świętego Franciszka powinien być duchem świętego zapału, pokory, ubóstwa, pokuty i wzgardy świata.

4. Siostry tego Zgromadzenia prowadzą życie wspólne i poświęcają się jako ofiary ubłagania na utrzymanie w swych domach Nieustającej Adoracyi. Dzielą się na trzy chóry: 1) Bogomyślne, oddane głównie Adoracyi i ćwiczeniom życia bogomyślnego, wynagradzając w szczególny sposób za Kapłanów; 2) Czynne, które z Adoracyą łączą uczynki miłości chrześcijańskiej i pomagają wszędzie Kapłanom i 3) Służebne oddane domowym posługom.

5. Wszystkie Siostry czynić będą cztery śluby: naprzód trzyletnie, a potem wieczyste. Zostawać będą pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Matką ich jest święta Klara, Patronką zaś Nowicyatu — św. Weronika Kapucynka; hasłem: „Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Panny Maryi.“

---

stolskiej“ i przez trzy lata—oddawali Ojcu Świętemu; obecnie wszystko przechodzi na własność całego Związku Maryawitów.

Rozdział X wobec dekretów Stolicy Apostolskiej również nie ma znaczenia.

Pomimo Encykliki z 1906 r. Kapłani Maryawici nie wyrzekli się zasad swego życia, ponieważ nie są one w niczem przeciwne nauce Kościoła; nie odstąpili też od powołania swego do szerzenia Czci Przenajświętszego Sakramentu, uważając, że posłannictwo Boskie większe jest, niż wszystkie rozporządzenia ludzkie.

Odtąd Maryawici postanowili żyć w jedności z Kościołem, lecz nie w zależności.

(O tej kwestyi obszerniej mówić będziemy na innem miejscu).

ROZDZIAŁ I.

O głównych obowiązkach Sióstr.

1. Siostry, zaczynając od obowiązków wspólnych z innymi wiernymi, naprzód starać się powinny o doskonałe zachowanie przykazań Boskich, a przedewszystkiem przykazań miłości Boga i bliźniego.

2. Obowiązane są też do zachowania rad ewangelicznych zawartych w ślubach zakonnych.

Oprócz ślubów czynią Siostry obietnicę zachowania Reguły św. Matki Klary i niniejszych Ustaw, które wskazują, w jaki sposób Reguła w ich życiu ma być rozumiana i zachowywana.

Z Reguły obowiązują pod grzechem ciężkim tylko śluby i to, co się tyczy wyboru i złożenia Przełożonej Generalnej.

Te rzeczy, które się tyczą zwyczajów, ceremonii, porządku itp. nie obowiązują przez się pod grzechem.

3. Siostry stosownie do zalecenia tejże Reguły i swego powołania na pierwszem miejscu niech kładą życie wewnętrzne i ćwiczenie się w cnotach, ducha modlitwy i dążenie do zjednoczenia z Bogiem, czyli jak Reguła mówi (Roz. 10) „nadewszystko pragnąć powinny mieć Ducha Pańskiego i Świętą Jego działalność, modląc się zawsze do Boga czystem sercem, mieć pokorę i cierpliwość w utrapieniu i chorobie.“

4. Ponieważ wezwane są do życia wspólnego, ćwiczyć się też powinny w uczynkach miłości; ta bowiem jest „związką doskonałości“, jak mówi Pismo

święte, a za Niem Reguła (Roz. 10), dlatego też miłość z największą ścisłością ma być zachowana.

(D. c. n.).

Pieśń o Ubóstwie.

(Jacopone da Todi).

Dolce amor di povertade!
Quanto ti degnamo amore?
Povertade, poverella,
Umiltade e tua sorella.

Ubóstwa słodka miłości!
Czemże cię serce ugości?
Tyś maluczka, ubożuchna,
Jak pokora twoja druchna,
Nie potrzeba ci nakrycia
Do jedzenia i do picia,
Krom korzonków, wody, chleba,
Ubóstweczku nic nie trzeba.
Wybredniejsza zadowoli
Dorzucona szczypta soli!
Spokój znać w jej każdym kroku,
Nie dopatrzyć troski w oku,
Ni się lęka, by złodzieje
Włamali się w jej wierzeje.
Bez tłomoczka, jak wiatr lekka,
Do drzwi puka, u drzwi czeka,
Zwykle z sobą nic nie nosi
Oprócz chleba, co wyprosi.
Nie zna co miękkie łóżeczko,
Co swój kącik, swe gniazdeczko;
Nie dla niej zastawne stoły,
Obiad je na ziemi gołej.
Lecz na śmierć idzie bez wstrętu
I nie pisze testamentu:
O spadek po niej najpewniej
Nie pokłócą się jej krewni...
O ubóstwo! tyś kochanką
Moją! tyś nieba mieszkanką!
Nosisz w sobie skarby nieba,
Więc ci z ziemi nic nie trzeba.
Gdybyć przyszła żądza złota,
Wesołość twą zje zgryzota...
Ubóstwo nas doskonali,
Od pokus trzyma najdalej,
I uczy gardzić tem wszystkiem,
Co robi losu igrzyskiem.

. . . .

Po ulicach każąc chodzi,
Do ubóstwa lud nawodzi:
— Porzućcie mamonę złudną!
Na tamten świat zabrać trudno
Te majątki i te zbiory,
Godności, stroje, bisiory!
Czy wziął kto z sobą majątek,
Gdy śmierć przecięła dni wątek?
Chcesz z ubóstwem zawrzeć śluby,
Nie wdaj się z światem w rachuby,
A sobą gardź bez litości
Wewnątrz i z powierzchowności.
Ubóstwo nic mieć nie może
Na całym ziemskim przestworze,
Samo niech poniża siebie,
Choć z Chrystusem będzie w niebie.

O wielki ubóstwa święty,
Franciszku! Ty rozwinięty
Wznieś proporzec: krzyża godło
Nigdy jeszcze nie zawiodło!

Tłom. Lucyan Siemieński.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.